

Zajęcia z arteterapii grupa II

16.04.2021 piątek

Drogie Dzieci! Dziś zapraszam Was do zabaw z bajką terapeutyczną pt. „O tym, czy masaże jeżem pomagają na wrażliwość?” Powodzenia!

1. Na początku dziecko próbuje powiedzieć co to znaczy „być wrażliwym”. Podaje swoje pomysły, następnie rodzice wyjaśniają jego znaczenie.

2. Wysłuchanie bajki zamieszczonej poniżej:



O TYM, CZY MASAŻE JEŻEM POMAGAJĄ NA WRAŻLIWOŚĆ

nadwrażliwość, emocjonalność



Pewnego razu pani zaprosiła na rozmowę rodziców Mimi i Momy Czulek.

– Chodzi o to, że Mimi nie ma przyjaciół – zaczęła.

– Wiedziałam! – zawołała pani Czulek. – To dlatego, że jest taka wrażliwa! Mówiłam, że trzeba jej robić masaże jeżem!

– W kogo to dziecko się wrodziło... – westchnął pan Czulek. – Przecież my, Czulekowie, jesteśmy silni jak czołg, od którego pochodzi nasze nazwisko!

Pani pomyślała, że z tym czołgiem to nie całkiem prawda, ale powiedziała tylko:

– Mimi przez cały dzień siedzi w kąciку i do nikogo się nie odzywa.

– To przecież okropnie nudne! – zdziwiła się pani Czulek, która miała sto czterdzieści cztery najlepsze koleżanki i z każdą codziennie rozmawiała przez telefon.

– Ale chyba biega po placu zabaw? – spytał pan Czulek, który codziennie przed pójściem do pracy robił czterysta dwadzieścia trzy pompki i 19 okrążeń wokół grzyba mieszkalnego.

Pani pokręciła głową.

– W takim razie co robi? – spytali rodzice Mimi jednocześnie.

– Rysuje – powiedziała pani.

Rodzice Mimi i Momy Czulek otworzyli usta.

– Jak kuzynka Petunia – wykrztusiła po chwili mama Mimi.

– Tego się od samego początku obawiałem – oznajmił tata Mimi takim głosem, jakby właśnie wprowadzono zakaz biegania wokół grzyba mieszkalnego.

Widzicie, kuzynka Petunia była inna niż reszta rodziny. Nie lubiła rozmawiać przy grillu, nie chciała grać w zbijaka ani siłować się na rękę, a raz podczas rodzinnych podchodów schowała się tak dobrze, że szukano jej od „Telepolanka” do „Polanowych Wiadomości”. W końcu wyjechała do Nowego Borku i zaczęła pisać wiersze, ale o tym jej krewni nikomu nie mówili. Za bardzo się wstydziła.

– Nie ma nic złego w rysowaniu – powiedziała pani. – Mimi bardzo ładnie rysuje i trzeba ją za to chwalić. Ale powinna mieć chociaż jednego przyjaciela lub przyjaciółkę.

– Ale ja mam przyjaciela – odezwała się Mimi, która miała poczekać na dworze, no i poczekała, tylko że tak jakoś bardzo blisko okna gabinetu pani. – Niewidzialnego. Możemy już iść do domu?

Państwo Czulekowie spojrzeli na siebie z przerażeniem.

– Co z niej wyrośnie? – szepnęła mama Mimi.

– Kuzynka Petunia – powiedział tragicznie jej tata.

I poszli do domu. Tata trzymał za rękę mamę, mama – Mimi, a Mimi – swojego niewidzialnego przyjaciela. Pani popatrzyła za nimi z okna gabinetu i postanowiła pomóc Mimi znaleźć kogoś, z kim można się przyjaźnić naprawdę. Następnego dnia stanęła przed Mimi, trzymając za rękę Kalinę.

– To Kalina, reporterka, o której jest już głośno na całej Polanie Małej – zaczęła. – A Mimi jest bardzo ciekawą osobą, ale smutno jej samej. Może razem zrobicie nowy reportaż?

Ale choć Kalina co chwila wołała „Sensacja! Rewelacja!”, Mimi nie miała ochoty rozmawiać i po chwili głośna reporterka wróciła do pani.

– Już ciekawszy byłby reportaż o tym, jak trawa rośnie – oznajmiła.

Pani postanowiła się nie poddawać.

– To Sasanka i Marzanka – powiedziała. – Plotą ładne wianki i śpiewają. Dziewczynki, pobawcie się z Mimi, bo jej smutno samej.

Sasanka i Marzanka były bardzo miłe, uplotły Mimi wianek z dzwoniącymi konwaliami i oznajmiły, że teraz pójdą z nią na spacer, na którym będą śpiewać.

Mimi wstała bez słowa i pomaszzerowała do pani.

– Po pierwsze – zaczęła poważnie – Kalina jest dla mnie zbyt głośną reporterką. Po drugie – konwalie ładnie dzwonią, ale przez nie nie słyszę, co mówi mój przyjaciel. Po trzecie – Sasanka i Marzanka nie pójdą na spacer, bo za dwie minuty spadnie deszcz. A po czwarte – wcale nie jest mi smutno samej.

– Jaki deszcz? – zdziwiła się pani, bo na niebie nie było ani jednej chmurki.

– Mokry – powiedziała Mimi i w tej samej chwili zerwał się wiatr, pojawiła się wielka, sina chmura i lunął deszcz. Naprawdę bardzo mokry.

– Skąd wiedziałas? – zaciękała się pani.

– Czy wszyscy tego nie widzą? – spytała Mimi i poszła do swojego kącika.

Widzicie, pani była wyjątkowo upartą osobą i przez cały dzień szukała przyjaciela dla Mimi. Kazała jej bawić się w berka i dwa ognie, a w końcu podczas zabawy w chowanego Mimi zniknęła. Całkiem jak kuzynka Petunia.

Pani okropnie się przestraszyła, więc stanęła na środku przedszkola i krzyknęła z całych sił:

– Mimi! Jeśli się znajdziesz, do końca dnia będziesz mogła rysować i już nigdy nie będę cię zmuszać, żebyś była jak inne skrzaty!

Wtedy w ścianie pojawiły się drzwi, z których wyszła Mimi.

– Skąd tu się wzięły te drzwi? – spytała pani.

– Zawsze tu są – odparła Mimi. – Czy wszyscy tego nie widzą?

– Sensacja! Rewelacja! – wrzasnęła Kalina.

Mimi się wzdrgnęła, więc Kalina dodała ciszej: – Jak jest po drugiej stronie drzwi? Wywiad z Mimi tylko u mnie!

– Nie udzielę ci wywiadu – powiedziała Mimi, która nie lubiła dużo mówić – ale mogę ci go narysować.

I rzeczywiście narysowała, co widziała po drugiej stronie drzwi, a było to tak wspaniałe, że od tej pory skrzaty codziennie prosiły ją o nowy rysunek. I choć Mimi była taka wrażliwa, wszyscy ją polubili. Kalina była w jej towarzystwie trochę mniej głośną reporterką,

Marzanka obiecała, że uplecie jej wianek z tych cichszych konwalii, a Sasanka – że nie będzie przy niej śpiewać. Mimi musiała przyznać, że to miły gest, więc w zamian obiecała, że postara się nie gniewać, kiedy niechący sprawią jej przykrość.

Następnego dnia pani znowu zaprosiła rodziców Mimi na rozmowę.

– Wiedziałam! – krzyknęła pani Czulek. – Czy jest bardzo źle? Czy masaże jeżem wystarczą? A może musimy kupić papier ścierny?

– Wykluczone! – powiedziała pani. – Wtedy Mimi nie zaprowadzi nas na drugą stronę drzwi, których nie ma, a to by była dla nas bardzo wielka strata. To nie ona musi się zmienić, tylko jej rodzice. Zalecam masaże wiewiórczymi ogonkami!

Państwo Czulkowie spojrzeli na panią bardzo dziwnie, ale obiecali, że już dziś wynajmą wykwalifikowane wiewiórki-masażystki, żeby nabrać trochę wrażliwości. Czy im się udało? Nie wiadomo, ale wczoraj na grillu rozmawiali o wiele ciszej.



Dziecko odpowiada na pytania:

- Dlaczego Pani zaprosiła do przedszkola rodziców Mimosy?
- Jakie było ulubione zajęcia Mimi?
- W jaki sposób pani chciała pomóc Mimi?
- Dlaczego Mimi nie miała ochoty bawić się z Kaliną, Marzanką oraz Sasanką?
- Dlaczego Mimi zniknęła podczas zabawy w berka?
- Co Mimi mogła zobaczyć po drugiej stronie drzwi?
- Co znaczy, że Mimi była wrażliwa?
- Jak zmieniło się zachowanie innych dzieci z przedszkola w stosunku do Mimi?
- Dlaczego rodzicom Mimi potrzebne są masaże wiewiórczymi ogonkami?
- Czy to masaż jeżem? – zabawa rozwijająca percepcję dotykową

3. Czy to masaż jeżem? – zabawa rozwijająca percepcję dotykową

Rodzic masuje plecy dziecka przedmiotami i różnej fakturze. Dziecko stara się rozpoznać, czym jest masowane. Potem następuje zamiana ról.

4. Wędrująca szklanka – zabawa wyciszająca

Rodzic wyznacza linię startu oraz mety. Dziecko musi przejść wyznaczoną trasę ze szklanką w ręce tak, aby nie rozlać wody.

5. Mówiący rysunek – zabawa plastyczna rozwijająca wyobraźnię

Dziecko na kartce rysuje coś, co chciałoby przekazać rodzicom. Rodzin próbuje zgadnąć, co chciał przekazać autor prac.

6. Miłe czy nie miłe? – zadanie

Dziecko ma za zadanie pokolorować na poniższej karcie pracy przedmioty i zwierzęta, których dotyk sprawia mu przyjemność. Na oddzielnej kartce rysuje swoje propozycje przedmiotów miłych i niemiłych w dotyku.

